

Jak służby korzystają z billingów telefonicznych?

Dlaczego służby specjalne coraz częściej sięgają po dane o połączeniach telefonicznych Polaków? Czy instytucje wykorzystujące billingi przestrzegają wszystkich wymaganych prawem procedur? Czy sięganie po ten rodzaj informacji pozostaje w zgodzie z dyrektywą Komisji Europejskiej?

Trwa kontrola NIK, która ma odpowiedzieć na pytanie: Czy istniejące w Polsce przepisy, dotyczące wykorzystywania billingów w śledztwach i postępowaniach sądowych, wystarczająco chronią prawo obywateli do prywatności?

Dyrektywa Komisji Europejskiej mówi wyraźnie, że służbom wolno sięgać po billingi jedynie w przypadku poważnych przestępstw. Jak jednak ocenić, które przestępstwo już podpada pod tę kategorię, a które jeszcze nie? - Jeśli za poważne przestępstwo uznać takie, które jest np. zagrożone karą pozbawienia wolności od trzech lat wzwyż, to będziemy mieli pewien problem - mówi Marek Bieńkowski stojący na czele Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego NIK. Wyjaśnia, że taka interpretacja, choć sugerowana przez niektórych ekspertów, uniemożliwi wykorzystanie billingów przy całej grupie przestępstw, których bez tego narzędzia praktycznie nie da się wykryć.

- Z drugiej strony docierały do nas informacje prasowe, że po billingi sięgają również coraz częściej sądy cywilne - mówi Bieńkowski. - To stałoby już wyraźnie w sprzeczności z dyrektywą Komisji Europejskiej.

Najważniejszy element kontroli polega na sprawdzeniu, jak w poszczególnych służbach i instytucjach, które sięgają po billingi Polaków, przestrzegane są wymagane prawem procedury. Kontrolerzy m.in. badają: Czy istnieje spójny system pozyskiwania danych? Czy osoby sięgające po billingi są do tego przygotowane? Czy funkcjonuje system

zabezpieczania danych? Czy po dwóch latach informacje o połączeniach telefonicznych są bezwzględnie niszczone?

- Będziemy też chcieli zobiektywizować tę niesamowitą liczbę ponad 1,8 mln zapytań o billingi - mówi Bieńkowski. Według różnych doniesień tylko w 2011 r. służby sięgały po dane telekomunikacyjne Polaków 1 856 888 razy. To o prawie pół miliona więcej niż w 2010 r., a o 800 tys. więcej niż w roku 2009. - Ale tu pojawia się pewna wątpliwość - zaznacza dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego. - Musimy najpierw rozstrzygnąć, czy został wypełniony ustawowy obowiązek stworzenia tzw. "książki telefonicznej", czyli zbioru danych operatorów telefonicznych. Bo jeśli nie, to być może aż milion z tych zapytań polega wyłącznie na otwarciu tego nieistniejącego zbioru.

Bieńkowski nawiązuje do problemu służb, który powstał wraz z przyznaniem każdemu abonentowi prawa do swobodnego przenoszenia numeru. Od tego czasu w sprawie pojedynczego numeru może pojawiać się kilka zapytań kierowanych do różnych operatorów. Jeśli wziąć pod uwagę, że niektóre łącza i pule numerów są dzierżawione przez mniejszych usługodawców, liczba zapytań ulega pomnożeniu. Odpowiedzią na ten problem ma być wspomniana "książka telefoniczna". Raport Izby pokaże, czy udało się stworzyć taki zintegrowany zbiór danych telekomunikacyjnych.

W ramach kontroli inspektorzy NIK sprawdzają, jak z billingów korzysta Policja, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Służba Graniczna, Służba Kontrwywiadu Wojskowego oraz Żandarmeria Wojskowa. Kontrola obejmuje także Urząd Komunikacji Elektronicznej, Ministerstwo Finansów oraz wybrane sądy i prokuratury. Końcowy raport zostanie przesłany do Sejmu i podany do publicznej wiadomości.

Źródło: nik.gov.pl

[Zobacz artykuł na stronie Najwyższej Izby Kontroli](#)

Opublikowano w dniu 3.01.2013 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA